Wydanie B.

Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 18 sierpnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 226

Ataki prasy USA na rząd brytyjski

WRAZ ze zbliżaniem się terminu brytyjsko-amerykańskiej konferencji w Waszyngtonie na tematy gospodarcze i walutowe wzmagają się ataki znacznego odłamu prasy amerykańskiej na Wielką Brytanię, a zwłaszcza na rząd Labour Party, jako odpowiedzialny za brytyjski kryzys dolarowy.

Dzienniki „Chicago Tribune" i „New York Herald Tribune" zapytują, jak długo Stany Zjednoczone mają „utrzymywać Wielką Brytanię i jej biurokratyczny rząd", który nie wykazuje żadnej umiejętności walki z trudnościami walutowymi i gospodarczymi. Oba te dzienniki domagają się dewaluacji funta.

Na kolonii letniej TPD



W najpiękniejszych zakątkach całego kraju rozlokowane są gęstą siecią organizowane przez TPD kolonie letnie.

W Przepałkowie, pow. Wyrzysk, w dawnej siedzibie obszarnika niemieckiego spędzają wakacje dzieci pracowników bydgoskich zakładów pracy m. in. Spółdzielni Wydawniczej „Zryw". W bardzo dobrych warunkach i pod staranną opieką kierownika kolonii, którym jest student UMK, p. Czyżowski, naszym milusińskim szybko mija czas wśród wesołych zabaw. Przy kolonii zorganizowany został również dziecińiec dla dzieci miejscowej ludności wiejskiej.

Zespół baletowy złożony z dzieci przebywających na kolonii, wykazuje — jak widzimy na zdjęciu — wysoki poziom, zdobywając sobie zasłużone oklaski.

Foto — IKP

Coraz bliżej Kantonu

Agencja Reutera donosi, że chińskie wojska ludowe wkroczyły do prowincji Kwantung i znajdują się około 220 km od tymczasowej stolicy rządu kuomintangowskiego — Kantonu.

Bardziej na wschód oddziały wojsk ludowych znajdują się na przedmieściach miasta Fuczou — stolicy prowincji Fukien. Wojska kuomintangowskie opuszczają w popłochu miasto.

„Nowy świat" to nie Ameryka, a Związek Radziecki

PRZEBYWAJĄCY obecnie w Czechosłowacji wybitny poeta i działacz społeczny Chile — Pablo Neruda — złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR. Oświadczył on m. in., że „wiele ludzi nazywa Amerykę „nowym światem". Nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości. Nowy świat rozpoczyna się w Związku Radzieckim, ogarnia on również kraje demokracji ludowej. Ameryka — to stary świat, świat ujarzmiania człowieka pracującego, świat podżegaczy wojennych, świat ucisku narodowego".

Mówiąc o zbliżającym się kongresie w obronie pokoju w Meksyku, Pablo Neruda wskazał, że weźmie w nim udział ponad 1.500 delegatów. Zakomunikował on również, ze ambasada brytyjska nie wydała mu dotąd wizy tranzytowej, koniecznej do wyjazdu do Ameryki Łacińskiej. W ten sposób ambasada brytyjska usiłuje przeszkodzić w udziale Pablo Nerudy w kongresie w Meksyku.

Także w Niemczech zachodnich
budzi się zrozumienie
dla współpracy z Polską i Czechosłowacją
Przywódca KPD, Reimann, o wynikach wyborów

Przywódca Niemieckiej Partii Komunistycznej w Niemczech zachodnich Max Reimann udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym podał ocenę wyników wyborów przeprowadzonych w Niemczech zachodnich.

Max Reimann zaznaczył że KPD mimo prowokacji, aktów terroru i przeszkód jakie czyniły władze poszczególnych krajów oraz władze lokalne — w porozumieniu z okupantami nie tylko nie zachwiała się lecz w porównaniu z zeszłorocznymi wyborami do gmin — zwiększyła ona w 30 miastach przemysłowych swój stan posiadania o 35 proc.

KPD otrzymała tak poważną ilość głosów choć nie schlebiała wyborcom i rzuciła takie hasła, które odpowiadają istotnym interesom narodu niemieckiego, bez względu na to, czy hasła te są popularne czy niepopularne. „Mam tu na myśli — powiedział Reimann — sprawę granicy na Odrze i Nysie. KPD zajęła w sprawie tej stanowisko, nie budzące żadnych wątpliwości. Tak samo jasno i niedwuznacznie skrystalizowaliśmy nasze stanowisko w sprawie urządzenia i zaaklimatyzowania przesiedleńców. **Należy podkreślić, że problemy te, a w szczególności sprawa granicy nad Odrą i Nysą — zostały po raz pierwszy przedstawione i wyjaśnione ludności Niemiec zachodnich na wiecach wyborczych KPD Mimo pozytywnego ustosunkowania się do granicy nad Odrą i Nysą, KPD zachowała pozycję czwartej partii w Niemczech zachodnich — z punktu widzenia ilości zdobytych głosów.**

Na masowych zebraniach — zaznacza Reimann — przemawiałem na temat stosunku Niemiec do Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy wschodniej. Spotykałem się z aplauzem. **Dowodzi to, że ludzie zaczynają pojmować, że w interesie pokoju i ożywienia stosunków handlowych — powinno nastąpić porozumienie Niemiec z Polską i Czechosłowacją.**

Powyższe okoliczności świadczą o tym, że również w Niemczech zachodnich kształtują się nowe pojęcia w sprawie stosunku Niemiec do Polski i Czechosłowacji".

Plan inwestycyjny „Motozbytu"
Stacje obsługi samochodów
gęstą siecią pokryją kraj

W SZCZECINIE odbyły się trzydniowe obrady szóstej krajowej narady Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt". Na naradzie omówiono m. in. plan inwestycyjny Centrali.

Szczególnie duży nacisk położy się na rozbudowę stacji obsługi samochodów, które zajmować się będą także naprawami średnimi.

W wyniku przewidzianej rozbudowy krajowego przemysłu motoryzacyjnego, w 1955 roku gros potrzeb w zakresie zaopatrzenia w sprzęt motorowy pokrywać będziemy z produkcji krajowej, mimo, że ilość pojazdów mechanicznych będzie wówczas o 60 proc. większa niż obecnie. W odniesieniu do niektóyrch typów pojazdów jak i artykułów ubocznych, produkcja krajowa zaspokoi całe zapotrzebowanie. Rozpoczniemy na wielką skalę krajową produkcję samochodową, a produkcja ciągników, która już obecnie jest poważnie zaawansowana, będzie w 1955 r. przeszło 5 razy większa, niż w roku bież. Płynie stąd konieczność daleko idącej rozbudowy aparatu handlowego „Motozbytu", obok tego zaś — sieci stacji obsługi samochodów.

Wygasają wielkie piece

PRASA belgijska donosi o dalszym pogłębianiu się kryzysu w ciężkim przemyśle. W ciągu ostatnich kilku tygodni zgaszono, z braku zamówień w belgijskich stalowniach, hutach i cynkowniach, 13 wielkich pieców (na 35 istniejących), oraz ograniczono tydzień roboczy do 5 i 4 dni. Jednocześnie dyrekcje przedsiębiorstw obniżyły płace o ponad 10 proc.

Nowe misje amerykańskie

JAK DONOSI korespondent dziennika „New York Times" z Hagi — Departament Stanu USA w związku z tzw. programem uzbrojenia wysyła do Europy specjalną misję.

Milionowe dochody trustów

TYGODNIK „Le Front" donosi, że dochód towarzystwa akcyjnego, kontrolującego Kanał Sueski, wyniósł w roku bieżącym 7.887 milionów franków francuskich, czyli o ponad 4 miliardy więcej, niż w roku ub.

Prowokacje na pograniczu Albanii
Wojska albańskie wyparły agresorów

Min. Obrony Narodowej Albańskiej Republiki Ludowej ogłosiło komunikat o nowych prowokacjach greckich wojsk monarchistycznych na granicy grecko-albańskiej.

Komunikat stwierdza, że w nocy z 13 na 14 sierpnia greckie wojska monarcho-faszystowskie w sile około dwóch brygad przekroczyły przy poparciu artylerii granicę albańską w rejonie miejscowości Bileszto.

Komunikat stwierdza dalej, że wojska albańskie podjęły kontrnatarcie i zmusiły greckie wojska faszystowskie do opuszczenia terytorium Albanii. Na terytorium Albanii znaleziono 26 zabitych żołnierzy armii ateńskiej. Ogółem wojska faszystowskie straciły ok. 300 żołnierzy w zabitych i rannych.

Jeden z wziętych do niewoli żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej oświadczył, że w dniu 12 sierpnia przeprowadził z terytorium Albanii do Grecji w rejonie Leskoviku około 50 rannych żołnierzy ateńskich. Żołnierze ci zostali ranni na terytorium Albanii o 200 metrów od granicy.

Pozdrowienia Centralnej Rady Z. Z.

Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Budapesztu depeszę pozdrawiającą w imieniu polskiej klasy robotniczej, zrzeszonej w związkach zawodowych, młodzież świata manifestującą na Festiwalu Młodzieży Demokratycznej swą jedność, siłę i niezłomną wolę walki o pokój, demokrację i swe słuszne prawa.

Występy zespołów młodzieżowych

W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się w Budapeszcie występy młodzieżowych zespołów artystycznych, biorących udział w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

Jako pierwsze wystąpiły m. in. zespoły młodzieży Związku Radzieckiego, Węgier, Chin, Bułgarii Grecji demokr. i Polski.

Katastrofalna posucha w Afryce południowej

Agencja Belga donosi z Johannesburga o strasznej posusze, jaka nawiedziła Afrykę południową. W wyniku suszy, na olbrzymich połaciach kraju panuje głód i nędza. Bydło pada z braku wody. Przewiduje się, że we wschodniej prowincji Unii zbierze się 10 razy mniej zboża, niż w roku ubiegłym.

Przed amerykańskim kongresem w obronie pokoju

NOWOJORSKIE biuro ogólnoamerykańskiego kongresu w obronie pokoju ogłosiło apel, wzywający ludność amerykańską do poparcia kongresu, który odbędzie się w Meksyku między 5 a 10 września br. Apel stwierdza, że celem kongresu jest przedyskutowanie sposobów, któreby zapobiegły wybuchowi nowej wojny.

Na przekór usiłowaniom imperialistów

ŚFZZ jest dziś silniejsza niż kiedykolwiek przed tym

Przemówienie A'eksandra Zawadzkiego na plenum CRZZ

II Światowy Kongres Związków Zawodowych w Mediolanie przejdzie do historii jako kongres ważnych rozstrzygnięć dotyczących międzynarodowego ruchu zawodowego: walki o pokój, o utrzymanie i dalszy rozwój ŚFZZ, o poprawę ekonomicznych i socjalnych warunków bytu mas pracujących, o prawa związków zawodowych i o zniesienie dyskryminacji mas pracujących w każdej postaci — rasowej, narodowej, religijnej czy politycznej — stwierdził na wstępie swego przemówienia Aleksander Zawadzki.

Ocena 4-letniej działalności ŚFZZ dokonana na kongresie wykazuje, że zgodnie z uchwałami konferencji londyńskiej i paryskiego kongresu — ŚFZZ organizowała i jednoczyła związki zawodowe całego świata bez względu na rasowe, narodowe, religijne i polityczne różnice ich członków

ŚFZZ walczyła zdecydowanie przeciw niebezpieczeństwu wojny, stojąc na stanowisku, iż współpraca wszystkich narodów w kierunku utrwalenia pokoju jest możliwa i konieczna.

ŚFZZ walczyła również o sprawę bytu mas pracujących i reprezentowała ich interesy w ONZ i w Międzyn. Biurze Pracy, pomimo przeszkód stawianych przez prawicowych przywódców TUC i CIO.

ŚFZZ walczyła i walczy przeciw wszelkim próbom rozbijania jedności związków zawodowych Kongres mediolański potępił rozłamową robotę przywódców TUC i CIO, jaką prowadzili oni od r 1947. Kongres stwierdził, że na przekór usiłowaniom imperialistów i ich agentów w ruchu robotniczym. ŚFZZ jest dziś silniejsza i bardziej zwarta niż kiedykolwiek przed tym. Federacja liczy 71.786.000 członków z 47 krajów, wobec 65 milionów członków z r. 1945.

Po tej ocenie 4-letniej działalności ŚFZZ, Al. Zawadzki przeszedł do omówienia bieżących zagadnień, nad którymi obradował Kongres. Na czoło obrad wysunęły się dwie podstawowe sprawy: walka o utrzymanie pokoju i o demokratyczne prawa narodów oraz walka o dalsze wzmocnienie jedności szeregów Federacji.

Kongres mediolański wezwał centrale krajowe związków zawodowych do zmobilizowania jak najszerszych mas pracujących dla obrony praw i swobód związków zawodowych, gwałconych przez rządy kapitalistyczne. Kongres podkreślił również ogromny wkład związków zawodowych ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronę pokoju i jedności Federacji. Zupełnie inaczej układają się stosunki w krajach kapitalistycznych, gdzie położenie klasy robotniczej stale się pogarsza.

Przedstawiwszy sytuację w Stanach Zjednoczonych, w Grecji, w Hiszpanii, we Włoszech, Francji i Anglii a następnie niewolnicze warunki pracy, dyskryminację narodowościową i rasową oraz terror panujący w krajach kolonialnych i zależnych — mówca przeszedł do omówienia uchwał kongresu mediolańskiego, wytyczających zadania ŚFZZ w dziedzinie wspierania wyzwoleńczej walki tych krajów.

Referując następnie zagadnienia organizacyjne, nad którymi obradował Kongres — przewodniczący CRZZ zajął się przede wszystkim problemem departamentów zawodowych, które powinny stanowić podstawowe ogniwo ŚFZZ i stać się ośrodkami jedności oraz walki o poprawę warunków gospodarczych i społecznych mas pracujących na całym świecie.

W drugiej części przemówienia przewodniczący CRZZ omówił zadania, jakie stoją obecnie przed polskim ruchem zawodowym, kierującym się wytycznymi uchwał II Światowego Kongresu Zw. Zaw.

Nawiązując do uchwały watykańskiej mówca podkreślił, że została ona ogłoszona tuż po wyraźnie nieudanej próbie rozbicia ŚFZZ i w obliczu dalszego potężnego wzrostu sił klasy robotniczej i międzynarodowych sił pokoju i postępu. Siły reakcji poczuły się zmuszone sięgnąć po nowe rezerwy.

Naszym zadaniem — w odpowiedzi na nowe posunięcia starego świata — jest pokrzyżować zamiary wrogów pokoju i postępu i osiągnąć nowe zwycięstwo na drodze do socjalizmu.

Generalissimus Stalin przyjął ambasadora USA

PRASA radziecka podała, iż generalissimus Stalin przyjął na audiencji ambasadora USA w Moskwie — Allana Kirka.

ŁAŃCUCH OFIAR
na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
72.	St. Bała Bydgoszcz	1.000	mgr Stefana Urbańskiego, dyr. Handl. Centr. Rz. Przedst. Sp. Państw. W-wa, Śniadeckich 12, mgr Jastrzębskiego, dyr. Zakł. Doskonal. Rzem. (Szczecin, Pl. Kilińskiego 3), W. Kuczmę, prezesa Izby Rzem. (Bydg., Al. 1 Maja 21), Fl. Nasiadka, prezesa Woj. Zw. Cechów Piekarzy (Bydg., Armii Czerwonej 10), W. Bigońskiego, st. Cechu Cukierników (Bydg., Świętojańska 2), L. Siudzińskiego, kier. kursu cukierników (Bydg., Długa 29), L. Zdrojewskiego, st. Cechu Piekarzy (Bydg., Garbary 9).
73.	Cz. Grzanka Bydgoszcz	500	Franciszka Kaweckiego, Jana Grzeszczaka i Bolesława Ciepielowskiego zatrudnionych w Izbie Kontroli Rach. Poczt i Telekom. Bydgoszcz.
74.	J. Lewandowski Bydgoszcz	100	Michała Malinowskiego (Bydgoszcz, RSW „Prasa"), Stanisława Siwickiego (Bydg., RSW „Prasa").
75.	W. Szweczko Bydgoszcz	100	A. Szweczko (Świecie, Wincentego 10), Helenę Ziółkowską (Grudziądz, Rynek).
76.	Adw. Bol. Wiącek Gdańsk-Wrzeszcz	1.000	adw. J. Chmielowskiego (Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 46 a m. 10), adw. J. Kantego Fabińskiego (Wrzeszcz, Parkowa 8), adw. Edmunda Kaweckiego (Wrzeszcz, Grunwaldzka 34), adw. Mieczysława Krawczyńskiego (Wrzeszcz, Matejki 9), adw. Edm. Masiaka (Wrzeszcz, Grunwaldzka 42), adw. Wł. Jerzego Zycha (Wrzeszcz, Pniewskiego 1), adw. Tadeusza Kuligowskiego (Sopot, Paderewskiego 1), adw. Romana Dąbrowskiego (Sopot, Wojska Polskiego 17), adw. Andrzeja Orłowicza (Sopot, Sobieskiego 1), adw. T. Gołubowską - Braniecką (Gdynia, Świętojańska 18/3), adw. Zdzisława Machetę (Gdynia, Świętojańska 60).
77.	L. Boryczka Bydgoszcz	250	Stan. Hornbergiera, nacz. Obw. Urz. Poczt. Toruń 1, Damazego Koscieleckiego, nacz. Obw. Urz. Poczt. Włocławek.
78.	J. Król Bydgoszcz	500	Czesława Ronowicza, naczelnika Obw. Urz. Poczt.-Telekom., Inowrocław 1, Czesława Słupińskiego, nacz. Poczt. Urz. Przewoz. Gdańsk, Jana Worzałłę, nacz. Poczt. Urz. Przewoz. Gdynia.

Sprostowanie: adres wezwanego przez red. Klessę Fr. Walaszczyka brzmi: Łódź, ul. dra Próchnika 53. Nazwisko wezwanego przez red. Klessę brzmi: prof. Bolesław Busiakiewicz, Łódź, Polskie Radio.

Konferencja
Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycieli przyjęła projekt statutu

W CZWARTYM dniu obrad konferencji Międzyn. Federacji Związków Nauczycielskich na salę posiedzeń przybyła delegacja polskich nauczycieli ze wszystkich kursów nauczycielskich, która witając konferencję wręczyła prezydium bukiety biało-czerwonych kwiatów. W imieniu delegacji przemówił nauczyciel podstawowej szkoły z Zamościa — Cz. Skarbek.

Z kolei przewodnictwo obrad objęła przewodnicząca delegacji radzieckiej Nadzieja Parfinowa.

Projekt statutu Międzyn. Federacji Związków Nauczycielskich odczytał przewodniczący delegacji węgierskiej Ernest Beki. Projekt statutu przyjęty został jednogłośnie wśród burzliwych oklasków.

W dalszym ciągu obrad sekretarz gen. Federacji — Delanou zgłosił wniosek przyjęcia do Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich — związków nauczycielskich Vietnamu, północnej Korei, Mongolii, Tunisu i Chin Zebrani jednomyślnie uchwalili przyjęcie wszystkich tych związków.

Obrady trwają.

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

25

— Był zawsze bardzo przyjaźnie nastrojony do całej naszej rodziny — odpowiedziała dość niepewnym tonem Elżunia — Ale... pan Wiktor trochę zachwiał we mnie dotychczasowe zaufanie do niego.

— Nie rozważajmy jego możliwości psychicznych Chodzi o to czy niejako fizycznie było to możliwe. Załóżmy taki przebieg wypadków: pan Mazurek żegna się z ojcem pani wychodzi z domu, ale nie opuszcza ogrodu Ukrywa się na przykład w krzewach. Nic nie ryzykuje Prawda? Jeśli pani go ujrzy, może powiedzieć poprostu że chce się z panią pożegnać. Dalej! Pani po powrocie do domu, wychodzi znów, aby zamknąć furtkę. Ojciec w tym czasie zamyka okiennice. Czy, je zamknąć, trzeba wyjść nazewnątrz?

— Nie! Są zamykane od środka.

— Doskonale. Więc pan Mazurek, zaczajony w krzakach ,widzi panią wychodzącą z domu. Zostawiła pani przy tym za sobą drzwi otwarte?

— Tak! — przyznała Elżunia.

— Słyszy stuk zamykanych okiennic. Może więc wślizgnąć się do przedpokoju. Zna świetnie rozkład mieszkania. Wie, że nikt go nie zobaczy, gdy ukryje się za drzwiczkami, zakrywającymi wejście do piwnicy. W razie gdyby komuś z państwa przyszło do głowy zajrzeć na schodki, zdąży z powodzeniem zbiec do piwnicy i ukryć się w jakimś zakamarku. Wątpię, aby państwo mieli zwyczaj pszeszukiwać piwnicę codziennie, przed pójściem na spoczynek.

— Gdzie tam! — zgodziła się Elżunia.

— I pan Mazurek wie o tym. Na wszelki wypadek tylko zdjął buty, aby móc cicho biegać po schodach. Wszystko jednak idzie zgodnie z jego planem. Państwo idą na górę. Mazurek czeka jeszcze. Może godzinę, może dłużej Potem cichutko wychodzi z ukrycia. Czy wiedział gdzie ukryte są papiery-

— Nie zwierzałam mu się z tego. Ale... Pan mówi tak przekonywująco że i ja zaczynam podejrzewać i szukać dowodów dla swych podejrzeń — przyznała Elżunia. — Mazurek znał obie skrytki i... mógł się domyślać, że użyłam ich w tym wypadku.

— Może nam pani opisze te skrytki — wtrącił nagle Gulden, któremu znudziło się trochę milczące słuchanie.

— Jedną miałam w kredensie — zeznawała posłusznie Elżunia. — Pan zna nasz kredens. Stary ogromny grat z wypłukłymi nakładanymi rzeźbami na wszystkich drzwiczkach. Na dolnych wspaniałe owoce, na górnych — dziczyzna. Otóż na środkowej części rzeźba przedstawia wiszącego jelenia, w otoczeniu emblematów myślistwa. Pod jeleniem znajduje się skrytka o głębokości pięciu mniej więcej, szerokości — dwunastu i wysokości czterdziestu centymetrów. Mogłam w niej z powodzeniem ulokować porządną paczkę złożonych arkuszy papieru. Skrytka jest doskonale zamaskowana. Aby ją otworzyć, trzeba schwycić jelenia za głowę i pociągnąć ją lekko w dół. Wtedy głowa odsuwa się od tułowia i zwalnia łączącą je zasuwkę. Potem pociąga się jelenia za nogę i tułów otwiera się, jak drzwiczki na zawiasach

— Bardzo ciekawe! — stwierdził Gulden.

— Mój dziadek był stolarzem i sam robił ten kredens Zmajstrował więc skrytkę, w której chował różne dokumenty — wyjaśniła Elżunia.

— A skrytka w łazience? — spytał z kolei Żylasty.

— To jest stalowa kasetka, wmurowana w ścianę Wbudował ją Stefan. Był jeszcze wtedy studentem politechniki. Przyjeżdżał do domu na wakacje. Namówił wtedy ojca oby unowocześnić nasz stary domek i urządzić w nim łazienkę. Ponieważ miał dużo czasu, a chodziło o oszczędności, więc sam zabawiał się w instalatora i murarza. Wpadło mu też do głowy, aby w łazience urządzić skrytkę. Drzwiczki zamaskowane są lustrem, które wisi nad umywalnią. Trzeba zdjąć lustro, a drzwiczki otworzyć kluczykiem. Ale... tego kluczyka nie strzeże się u nas zbytnio.

— Gdzie leżał ostatniej nocy? — spytał Żylasty.

— W saloniku na stole stoi metalowa patera. Na niej leżą różne drobiazgi fotografie, pocztówki z życzeniami świątecznymi... Wśród nich kluczyk.

— Rano kluczyk był na miejscu? Ale to nic nie znaczy Złodziej mógł go położyć po wykradzeniu papierów Mazurek zresztą miał czas na zdjęcie odcisku z kluczyka i dorobieniu duplikatu.

— Tak! Niewątpliwie! — przyznała Elżunia.

Ostatnie pytanie — ciągnął Żylasty. — Gdzie była schowana pozostała część papierów? Oczywiście — zastrzeg. się szybko — odpowiedzi na to pytanie może nam pani odmówić, jeśli...

— Pan żartuje, panie redaktorze — odparła żywo — Zresztą nawet nie mając do panów pełnego zaufania, mogłabym powiedzieć, ponieważ schowałam je gdzieidziej. Ale i to panom powiem. Resztę papierów ukryłam, ot tak, po babsku. Na biureczku w moim pokoju stało duże pudło z papeterią: trochę czystego papieru, koperty, stare listy. Otóż poszczególne arkusze z papierów Stefana porozkładałam do kopert i ułożyłam w pudełku, jak gdyby nigdy nic.

— Doskonały pomysł! — przyznali zgodnie obaj dziennikarze.

— Rozumowałam, że żadnemu złodziejowi nie przyjdzie do głowy, ażeby szukać cennych papierów w pudełku, stojącym na wierzchu. A byłam pewna, że w domu nikt mi przypadkowo tego pudełka nie ruszy Po stwierdzeniu, że obie skrytki zostały opróżnione włożyłam pudełko do kasetki w łazience. Przypuszczam, że jeśli złodziej wróci aby szukać reszty papierów, nie będzie chyba zaglądał do raz już spenetrowanej skrytki— zakończyła swą relację Elżunia.

— Kluczyk, oczywiście, zabrała pani ze sobą — zauważył Gulden.

— Nie! Położyłam go na zwykłym miejscu w saloniku, na parterze. Gdyby ojciec przypadkiem chciał coś wyjąć z kasetki, robiłby niepotrzebny alarm, nie znalazłszy klucza na miejscu.

Polacy w Niemczech

Doniosła rola Związku Polaków w Niemczech

Poznań, w sierpniu

Z śp. Jakubem Przybylskim złożonym na wieczny spoczynek w Poznaniu zeszedł do grobu jeden z czołowych działaczy Polonii w Niemczech, prezes III Dzielnicy Związku Polaków. Doniosła rola, jaką wśród naszej emigracji w Niemczech odegrał ZwiązekPolaków, skłania nas do zwrócenia szczególnej uwagi na działalność tego związku. Jakub Przybylski, w pierwszych dniach po skończeniu się II wojny światowej skierowuje działalność III dzielnicy Zw. Polaków na przygotowanie repatriacji wszystkich Westfalaków do kraju. Związek ten powstał z emigrantów — robotników i chłopów i stał się naczelną organizacją Polaków w Rzeszy stanowiącą odpowiedź na zwiększone po pierwszej wojnie światowej zapędy germanizacyjne kierowników ówczesnej Rzeszy..

Organizacje tego typu powstawały samorzutnie wśród większych skupisk robotniczych w ub. wieku, kiedy emigracja polska do Rzeszy przybrała na sile.. Celem ich było utrzymanie ducha polskiego na obczyźnie.

Rozpoczęto od zakładania chórów, organizowania towarzystw gimnastycznych „Sokół". Przyszła także kolej na organizację stającą w obronie zagrożonej strony materialnej. Zjednoczenie Zawodowe Polskie założone przez śp. posła Franciszka Mańkowskiego. W ten sposób powstały trzy komitety rozrzucone po wszystkich częściach Rzeszy. Były nimi: Polski Komitet Wykonawczy, który swym zasięgiem obejmował Westfalię. Komitet Polaków na Obczyźnie, w Berlinie i Zw. Polaków b. Prus. Wsch.

Gdy po zakończeniu pierwszej wojny światowej wzmogło się prześladowanie Polaków w Rzeszy, Polonia tamtejsza na swym zjeździe w Berlinie postanowiła w dniu 13 grudnia 1922 r. powołać do życia Związek Polaków, jako organizację koncentrującą wszystkie wysiłki w kierunku utrzymani a liczebności związkowej i siły. Związek podzielono na 5 dzielnic. Pierwsza obejmowała Górny i Dolny Śląsk, z siedzibą w Opolu, druga — Berlin i okolicę z siedzibą w stolicy Rzeszy, trzecia, której prezesował Jakub Przybylski, obejmowała swym zasięgiem Westfalię i Nadrenię, a więc całe zachodnie Niemcy. Siedzibą jej było miasto Bochum, największe skupisko polskie na zachodzie Rzeszy. Czwarta dzielnica, mająca swą siedzibę w Olsztynie obejmowała swym zasięgiem Warmię, Mazury i Ziemię Malborską. Piątą wreszcie — z siedzibą w Złotowie, obejmowała Polaków osiadłych we wschodnim pasie nadgranicznym.

Związek prowadził kursy oświatowe dla wychodźtwa a także zakładając spółdzielnie kredytowe i rolniczo-handlowe (Banki Ludowe i Rolniki) dbał o jego gospodarczy stan posiadania.

Najważniejszym posunięciem Związku, które miało otworzyć oczy zagranicy na liczebność Polaków w Rzeszy i na ich tragiczny los, grożący wszystkim wynarodowieniem, by Kongres Związku w 1938 r. Jak wiadomo, Hitler przeprowadzał wtedy w Rzeszy powszechny spis ludności, tym charakterystyczny, że arkusze spisowe nie zawierały rubryki „narodowość". Zastępowała ją rubryka „obywatelstwo". Wówczas to zjazd stał się manifestacją siły przywiązania Polaków w Niemczech do swej Ojczyzny, nieugiętej ich woli utrzymania polskości. Zjazd uchwalił również owe znane „5 prawd Polaków na obczyźnie" „credo" całego naszego wychodźstwa.

Krótko po tej manifestacji, która wywarła ogromne wrażenie w całej Europie, wybuchła wojna. Znaczna liczba czynnych działaczy związku dostała się do więzień, obozów koncentracyjnych i komór gazowych. Nie zniechęcało to jednak członków. Po zakończeniu wojny, przyłączenie do Polski Ziem Odzyskanych spowodowało także włączenie do macierzy terenu dotychczasowej działalności trzech dzielnic Związku Polaków. Pozostały tylko: Druga Dzielnica w Berlinie i Trzecia w Westfalii, która jednak dzięki takim ludziom, jak Jakub Przybylski, likwiduje się sama bo wszyscy postanowili wrócić do kraju.

Emigranci westfalscy pochodzący w przygniatającej swej większości z rodzin robotników fabrycznych i rolnych wykazali, że zrozumieli znaczenie powstania Polski Ludowej. Wracają gremialnie, mimo trudności, na jakie natrafiają ze strony zachodnich władz okupacyjnych. Wracają, jak po pierwszej wojnie wrócili ich starsi koledzy i towarzysze z Franciszkiem Mańkowskim na czele.

Dzisiejszemu powrotowi patronował śp. Jakub Przybylski, który — osobiście chciał wrócić jako ostatni. Wrócił wcześniej — nie z własnej woli.

H. S.

Człowiek zdobywa stratosferę

W swej nieposkromionej ciekawości, która jest — jak wiadomo — „pierwszym stopniem do wiedzy" człowiek zainteresował się nie tylko najbliższym swym otoczeniem, nie tylko sięgnął w głąb ziemi i oceanów, ale swą zdobywczą myślą (i nie tylko myślą) wystrzelił ponad najwyższe szczyty ziemskie, hen aż ku granicom otaczającej ziemię stratosfery.

Już w 1913 r. Hess w dążeniu do odkrycia natury promieni kosmicznych, o których sądzono wówczas, że są emanacją ziemskich pierwiastków promieniotwórczych, wzniósł się w otwartym balonie na wysokość 5000 m i ku swemu wielkiemu zdziwieniu stwierdził, że ziemskie rzekomo promienie nie tylko na tej wysokości nie zanikły, lecz zarówno liczba, jak i nasileni ich jeszcze się powiększyły. To zagadkowe przy ówczesnym stanie wiedzy odkrycie, jak też wrodzony człowiekowi duch współzawodnictwa popchnęły w następnych latach całe dziesiątki uczonych wyczynowców do zdobywania coraz nowych rekordów wysokości i coraz nowych danych do charakterystyki promieni kosmicznych.

Wkrótce po Hessie ruszył w górę balonem Kolhörster, który osiągnął wysokość 9,3 km. Wprawdzie obydwu uczonym daleko jeszcze było do osiągnięcia granicy toposfery, która przebiega na wysokości 10—15 km od powierzchni ziemi, ale na podstawie ich wrażeń można już było określić zgrubsza warunki, jakie panują w stratosferze (20—80 km od powierzchni ziemi). Obydwaj uczeni stwierdzili, że do stratosfery nikt się nie potrafi wznieść w odkrytym balonie, a to przede wszystkim z powodu bardzo niskiego ciśnienia, wskutek którego, u człowieka na tej wysokości rozpoczynają się krwotoki, najpierw z nosa i uszu, a następnie z płuc, po których nieuchronnie następuje śmierć.

Drugim olbrzymim niebezpieczeństwem dla człowieka który miałby nieszczęście trafić w te okolice, jest brak tlenu. Późniejsi wprawdzie wyczynowcy dali sobie radę w ten sposób, że zaopatrywali się w maski i zbiorniki z tlenem, ale nie zabezpieczyło to ich przed okrutnym marznięciem w temperaturze około 50 stop. C. Dopiero usilne treningi pilotów w kabinach próżniowych, maski i zbiorniki z tlenem, oraz futrzane ubrania, buty i rękawice umożliwiły nieustępliwemu człowiekowi wzniesienie się w jeszcze wyższe okolice.

W ten sposób dr Jodko-Narkiewicz z pilotem kpt. Burzyńskim wznosząc się na wys. 10,8 km zadokumentowali, że nauka i sport polski również nie pozostają w tyle szlachetnego wyścigu ku górze. Niestety, drugi — tym razem już stratosferyczny — balon polski „Stella Poloniae" spłonął w 1938 r. tuż przed startem.

Ponad wysokość osiągniętą przez Jodko-Narkiewicza wzniósł się dwukrotnie prof. Piccard, ale już w zamkniętej kabinie, na wysokość 15 km. Następne rekordy zdobyły dwa balony radzieckie, z których jeden pilotowany przez Prokofiewa i Godunowa, osiągnął w 1933 r. wys. 18 km nad powierzchnią morza, a drugi w 1934 r. pilotowany przez Wasienkę i Fedorasienkę wzniósł się już do właściwej stratosfery, na wys. 21 km.

W 1935 r. osiąga rekord światowy balon amerykański „Explorer II", który wznosi się do wys. 22.066 m nad poziom morza. Ponieważ jednak i „Explorer II" nie dał ostatecznej odpowiedzi na szereg pytań dot. natury promieni kosmicznych, uczeni rozwiązali problem jeszcze wyższego wzniesienia się w powietrze w ten sposób, że skonstruowali specjalne balony-sondy, które już bez udziału ludzi wznoszą się wraz z aparatami pomiarowymi do 40 km nad ziemię. Sondy te zaopatrzone są w kilka sprzęgniętych małych baloników, z których jeden wskutek malejącego ciśnienia na określonej wysokości pęka i aparaty na pozostałych balonikach opuszczają się zwolna na ziemię.

Badania najwyższych warstw stratosfery, a nawet jonosfery (powyżej 80 km) przeżyły w ostatnich latach olbrzymią rewolucję, gdy zamiast powolnych i wątpliwych balonów użyto rakiet. (z)

Okrucieństwo i podstęp w przyrodzie

Ilekroć znajdziemy się w świecie owadów, mieniących się nieraz przeróżnymi barwami, zachwycamy się po prostu ich pięknym wyglądem. Zapoznawszy się jednak bliżej z ich „życiem prywatnym", przekonywujemy się szybko, że są wśród nich wyjątkowi okrutnicy, których wygląd i znikoma często wielkość nie ma nic wspólnego z ich krwiożerczością w formie najpierwotniejszych na świecie „obyczajów" wzajemnego pożerania się... Zadziwiające jest przy tym, że — mimo, iż są to żyjątka bez rozumu — bynajmniej nie „mordują" swych krewnych i znajomych „dla zabawy", lub z tych czy też innych „grymasów". Popełniają one najrozmaitsze „okrucieństwa" wyłącznie z głodu, aby żyć...

A oto, jak grom z jasnego nieba, spada na „niewinnie" spacerującą po gałązce krzaku porzeczkowego gąsienicę, mucha „łowik" jeden z tych niezliczonych skrzydlatych bandytów, o czym świadczy już sama nazwa tej niezwykle drapieżnej muchy, zaopatrzonej w zdradzieckie żądło i w ostre, jak brzytwa, klingi. Uderzyła ona na swą ofiarę tak nagle i niespodziewanie, że o jakimkolwiek sposobie ratunku nie mogło być mowy. Zresztą nie ma bezpiecznego schronienia przed „wszystkowidzącym" wzrokiem „łowika", zaopatrzonym w tysiące maleńkich soczewek. Tam znowu larwa złotooka zmiata po prostu wszy roślin

Z latających owadów najsilniejszym rabusiem powietrznym jest ważka, która w poszukiwaniu pokarmu przebywa nieraz olbrzymią drogę, lecąc z szybkością 30 mil na godzinę. Dzikie owady są równie podstępne, jak okrutne. Zastawiają one na swe ofiary najrozmaitsze zasadzki i sidła, przy czym pomaga im w tym sama przyroda, obdarzając je barwą, która na tle kwiatów, czy ziół polnych, czyni je niewidzialnymi. Do takich właśnie należy pająk „biegnik", którego wiele odmian posiada ubarwienie takie same, jak kwiaty na których poluje na inne owady. Zabija on swe ofiary za pomocą gwałtownie paraliżujących ciosów.

Pewne odmiany owadów drapieżnych trudnią się „mimowoli" zabijaniem szkodników, niszczących przeróżne plantacje i zboża, stając się tym samym sprzymierzeńcem człowieka. Jednym z najbardziej interesujących pod tym względem owadów drapieżnych jest modliszka, której ogromny apetyt niszczy wiele szkodników i stawia ją tym samym w rzędzie przyjaciół człowieka. „Zasługa" modliszki polega oczywiście na tym, że ma ona właśnie apetyt, na szkodzące człowiekowi owady, a nie na inne. Niezwykły ten owad oszałamia po prostu swe ofiary, terroryzując je blaskiem swych ogromnych oczu. Niektóre południowo-amerykańskie odmiany modliszki podejmują nawet walkę z małymi ptakami i żabami, którym potrafią „żywcem" obeżreć nogi.

Jak wielkie są usługi tego rodzaju owadów dla człowieka świadczy fakt, że — kiedy przed wojną jeszcze słynne kanadyjskie plantacje ziół leczniczych i roślin ozdobnych opanowane zostały do tego stopnia przez szkodniki, że groziła im zupełna ruina — opłaciło się masowo sprowadzać z Europy osy, które okazały się właśnie pogromcami szkodników. Takim krajem eksportującym dosłownie osy za drogie dolary była właśnie Rumunia. Przesyłka tego „żywego towaru" odbywała się drogą morską w specjalnym opakowaniu szklanym z dopływem świeżego powietrza.

Innym pożytecznym owadem drapieżnym, eksportowanym z Węgier do Kanady był specjalny gatunek komara o łacińskiej nazwie „Sophrus", którego „pasją" jest tępienie małych gąsienic i innych szkodników zbóż i ogrodów. W jednym tylko roku 1936 wyeksportowano do Kanady około 15 mil. sztuk tego gatunku

Młodzi ludzi — młode talenty

Wanda Bartówna

czołowa artystka Teatru „Wybrzeże"



Czołową artystką Państwowego Teatru „Wybrzeże" jest p. Wanda Bartówna, znana szerokiej publiczności nie tylko ze sceny, ale i ekranu.

Karierę artystyczną rozpoczęła jeszcze przed wojną w Teatrze Adwentowicza na Senatorskiej w Warszawie. Jest to druga połowa 1937 r. Wpływ Adwentowicza na początkującą artystkę był szczególnie silny. Obok Adwentowicza i Grywińskiej gra ona w szeregu sztuk, zyskując pochlebne recenzje u najbardziej wybrednych krytyków. Karol Irzykowski m. in. pisał o Bartównie: „P. Bartówna przejęła się samą rolą Niki i przejęła nią słuchaczy. Autor powinien jej być nieskończenie wdzięczny — ileż jest artystek w Warszawie, które by tę rolę spartaczyły obniżyły".

Jako eksternistka kończy Bartówna Państw. Instytut Sztuki Dramatycznej i gra główną rolę kobiecą w znanym filmie „Za winy niepopełnione", obok Pichelskiego i Junoszy-Stępowskiego.

Dalszym jej filmem jest „Szatan z siódmej klasy" według scenariusza Kornela Makuszyńskiego i w reżyserii Konrada Toma, jednakże działania wojenne w 1939 r. nie pozwoliły na dokończenie filmu.

W okresie okupacji Bartówna pracuje jako kelnerka w Warszawie, w Klubie Jaracza, a w 1942 r. wychodzi za mąż.

Po wyzwoleniu kraju, Bartówna gra w teatrze „Syrena" w Łodzi, a później przenosi się do Sopotu i gra w teatrze „Wybrzeże". Tu występuje w sztukach: „Moralność pani Dulskiej" (Hanka), „Śluby Panieńskie" (Aniela), „Sublokatorka", „Muzyka na ulicy", „Mąż i żona" (Justyna), „Grube ryby", po czym następuje kilkumiesięczna przerwa w pracy scenicznej, gdyż zostaje zaangażowana przez Wandę Jakubowską do filmu „Ostatni etap" (rola Heleny).

P. Bartówna jest szczęśliwą matką 6-letniego Maciusia, którego ubóstwia nade wszystko. Nawet nad karierę sceniczną i filmową.

(em)

Pogrzeb z przeszkodami

MIESZKAŃCY WSI WDZYDZE, położonej nad wielkim jeziorem o tej samej nazwie, posługują się w celach komunikacyjnych łodziami. Udają się nimi nawet do kościoła parafialnego, mieszczącego się we Wielu. W związku z tym zaszedł tam raz niezwykły wypadek. Kondukt pogrzebowy, złożony z trzech wielkich łodzi, płynął przez jezioro. Na pierwszej łodzi znajdowała się trumna z nieboszczykiem, na pozostałych krewni i przyjaciele. Łodzie były nieco przeciążone, a podróż utrudniał porywisty wiatr i wysoka fala. W pewnej chwili czołowa łódź przechyliła się na burtę i zaczerpnęła wody, a jednocześnie spadła z prowizorycznego katafalku trumna i nieboszczyk wpadł do jeziora. Łodzie dobiły wtedy do brzegu i rozpoczęto długotrwałe poszukiwania przy pomocy sieci. W rezultacie trumnę wyłowiono. Jak z tego widać, mieszkańcy Wdzydz nawet po śmierci narażeni są na różne ciekawe przygody.

Mały felieton

W obronie szewców



Najniesłuszniej chyba krzywdzonymi ludźmi pod słońcem są szewcy. Dowodów na to śmiałe twierdzenie mam dość. Idziecie np. ulicą i widzicie zawianego „w pestkę" obywatela, który miłosnym uściskiem obejmuje gazową latarnię i roztacza w krąg charakterystyczny zapach cenionych wyrobów P. M. S. Prawie każdy popatrzy na niego ze zgorszeniem i mruknie:

— Ot, spójrzcie! Pijany, jak szewc!

Albo znowu inny obywatel dostanie napadu wścieklizny. Demoluje mieszkanie, ciska meblami i żoną, wyprawia przeróżne brewerie. Sąsiedzi momentalnie wydają opinię:

— Ogarnęła go szewska pasja!

Mało tego. Czcigodnym mistrzom szydła i dratwy przypisuje się wady, będące wspólną własnością całego społeczeństwa. Wiecie, chyba, co to jest takiego „szewskie święto", lub „szewski poniedziałek"?

Jeśli nie wiecie, to wam powiem. Mianem tym określa się dzień następujący po normalnym święcie. Dzień ten tym różni się od innych, że tok normalnej pracy ulega wówczas zahamowaniu. Wiele okienek w urzędach jest nieczynnych, urzędnicy drzemią na biurkach, ludzie chodzą ospali i źli. To nie przesada. Statystyka wykazuje, że w dniach poświątecznych wydajność pracy zmniejsza się w zastraszający sposób. Przyczyna tego prosta. Ludzi zmęczyło święto. Zmęczyło zaś ich dlatego, że zamiast spędzić je statecznie i należycie odpocząć — pili wódkę, do świtu grali w karty, kłócili się z rodziną i zażywali innych, podobnego rodzaju „rozrywek". Skutki wiadome. Następnego dnia boli głowa, człowiek jest zdenerwowany, wściekły i nic się człowiekowi nie chce. Najmniej zaś pracować.

Oto geneza „szewskich poniedziałków". Zjawisko powszechne. Bardzo szkodliwe. Zjawisko destrukcyjne. Godzące w nas wszystkich. A zarazem paradoks: dzień, który winien być odpoczynkiem, zmęczył nas. Musimy po nim odpoczywać. A cierpią z tego powodu wszyscy. I petenci różnorodnych urzędów i pasażerowie, tłoczący się po bilety przed kolejowymi kasami i klienci zbyt późno otwieranych sklepów i tysiące innych. Winę, oczywiście, ponosimy wspólnie. Kasjerzy, kupcy, urzędnicy. Wszyscy ci, którzy nie umieją odpoczywać w przeznaczonym na to dniu.

Ale co z tym wszystkim — do ciężkiego kopyta — mają wspólnego szewcy? Dajcie im wreszcie spokój. Nie obrażajcie porządnych ludzi!

Jur.

Świat kobiecy

Nr 31 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 18. 8. 1949

Krzewmy optymizm!

Optymizm i pesymizm nieodłącznie towarzyszą naszym nastrojom. Jak wiemy, optymista — to człowiek wrażliwy na pomyślne strony życia, krzepiący się radością, żywiący pogodne nadzieje na przyszłość. Pesymista zaś — widzi wszystko w szarych barwach, lęka się z góry niepowodzeń i paraliżuje często swym wpływem poczynania innych.

Optymista — uważa otaczających go ludzi za dobrych, a życie traktuje jako znośne, a często nawet przyjemne. Pesymista — widzi w ludziach same występki, a przyszłość?... Lepiej nic mówić — zawsze bowiem w jego pojęciu będzie beznadziejna i czarna. Nie można mimo to bezwzględnie twierdzić, że optymista widzi tylko dodatnie strony a nie dostrzega złych, a pesymista na odwrót. Różnica polega jedynie na tym, że na pierwszym przeważające wrażenie wywierają strony dodatnie, na drugim — odwrotnie.

Cechy charakteru optymisty w stosunkach rodzinnych, towarzyskich czy koleżeńskich są dla nas oczywiście sympatyczniejsze niż pesymisty. Na charakter jednak człowieka przeciwieństwa takiego poglądu na świat nie mają żadnego wpływu. I pesymiści i optymiści mogą być ludźmi dobrymi i pełnowartościowymi.

Nieraz życie przyczynia się do nasilenia jednej lub drugiej cechy. Mając jednak do pewnego stopnia możność wpływania na wyrobienie charakteru swoich najbliższych dążymy usilnie do przewagi optymizmu.

Bądźmy też same optymistkami, a wtedy łatwiej nam będzie żyć i pokonywać wszystkie życiowe trudności.

(drw).

KOBIETA szefem prokuratury

GDAŃSK (p) Szefem Prokuratury Okręgowej w Gdańsku została mianowana p. Genowefa Skolnicka. Po ukończeniu gimnazjum pracowała ona w Min. Sprawiedliwości, następnie jako referent w Komisji Specjalnej, a po ukończeniu szkoły prawniczej w Jelitkowie otrzymała nominację na prokuratora. Nominacja p. Skolnickiej potwierdza słuszną opinię, że kobiety mogą podołać każdym obowiązkom i na każdym stanowisku.

Ponad wszelkimi sposobami kontroli stoją nasze SUMIENIA KATOLICKIE

Prasa polska pełna jest wypowiedzi kobiet na temat wydanego przez Rząd RP dekretu o wolności sumienia i wyznania.

W sprawie tej wypowiedział się również Zarząd Główny Ligi Kobiet który obradował ostatnio w Warszawie z udziałem przewodniczących i sekretarek zarządów wojewódzkich. Uchwalona na konferencji rezolucja stwierdza, że kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet witają z głębokim zadowoleniem dekret Rządu, przyrzekając podwoić wysiłki dla odbudowy ojczyzny. W związku z tym Liga Kobiet da krajowi jeszcze w tym roku 10 milionów godzin pracy dobrowolnej, prowadząc systematyczną pracę oświatową i wychowując nowe zastępy świadomych współbudowniczych Polski Ludowej.

Powzięcie rezolucji poprzedziła ożywiona dyskusja, w której m. in. głos zabrała przedstawicielka Stronnictwa Pracy — p. Bogdanowiczowa. Oświadczyła ona co następuje:

„Jako przedstawicielka kobiet Str. Pracy w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet — chciałabym stwierdzić, że nasze kobiety, to kobiety wierzące i praktykujące, lecz równocześnie przejęte duchem postępu, kobiety całym sercem stojące w obronie pokoju światowego. Ponad wszelkimi sposobami kontroli naszego postępowania stoją nasze sumienia katolickie, które nie zabraniają nam brania jak najbardziej aktywnego udziału w pracach nad odbudową i przebudową naszego życia".

Słowa te najlepiej odzwierciadlają stanowisko kobiet wierzących i wierzymy że każda rozsądnie myśląca Polka, szczerze kochająca swój kraj — uzna w pełni ich słuszność.

W Witnicy rządzą kobiety

Miejska Rada Narodowa w Witnicy na Ziemi Lubuskiej na 25 członków posiada 4 kobiety, z których jedna — p. Weronika Lubasiewicz — została ostatnio przewodniczącą Rady. Kobieta jest również przewodniczącą Komisji Oświatowej — a mianowicie p. Zofia Krzyżaniakowa. Nic więc dziwnego, że Miejska Rada Narodowa a wraz z nią i Zarząd Miejski wykazują szczególne zainteresowania sprawami oświatowymi. Na specjalnym posiedzeniu Komisji Oświatowej z kierownikami szkół uzgodniono sposób zaopatrzenia szkół w opał oraz przeprowadzenia potrzebnych remontów i napraw w gmatrzeb.

Witnica znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że jak wynika ze sprawozdania rachunkowego, kredyty na opiekę społeczną w 1948 r. nie zostały w pełni wykorzystane ze względu na brak konkretnych potrzeb.

(aa)

I znów myślimy o wełnie...



Moda jesienna daje nam bogaty wybór modeli w sukniach wełnianych. Na zdjęciu od lewej sukienka w paski z dużymi białymi mankietami, kołnierzem i białym wstawieniem w rodzaju kamizelki. W środku sukienka dwuczęściowa „do figury", a z prawej efektowna sukienka z gładkiej jasnej wełny i ciemniejszym przybraniem kieszeni, mankiecików i przodu.
(Modele: Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2).

Sztuka godzenia teorii z rzeczywistością

Letnie miesiące to najgorętszy okres dla pań domu. Jesteśmy w pełni... sezonu tzw. smażenia konfitur, robienia soków, zaprawiania owoców i jarzyn. Nie wszystkie jednak poszczycić się możemy wyczerpującymi wiadomościami kulinarnymi i umiejętnością prowadzenia gospodarstwa. Prawie każda na początku swej gospodarskiej kariery ma chwile zgryzot i rozpaczy. Jakże często to i owo „nie chciało się udać".

Są wprawdzie podręczniki gastronomiczne. Jedne grubsze, drugie cieńsze, jedne lepsze, drugie gorsze — lecz dają one tylko teorię. Praktykę zdobyć trzeba własnym wysiłkiem, dłuższym doświadczeniem i wytrwałością.

Podręczniki dotyczące spraw kulinarnych i prac domowych zawsze przydać się mogą. Należy jednak korzystać z nich krytycznie. Często bowiem zawarte w nich wskazówki nie dają się zgoła zastosować do naszych warunków mieszkaniowych (wspólna kuchnia) wzgl. sytuacji materialnej, nakazującej jak najszersze stosowanie oszczędności. I tu trzeba własnych indywidualnych doświadczeń, dostosowanych do rzeczywistości.

Sztuka pogodzenia teorii z rzeczywistością nie jest łatwa, ale gospodynie, które ją posiadły, potrafią nawet w ciasnych pokoikach i kuchenkach, w których ledwie obrócić się można i w skromnych warunkach materialnych — dokazać prawdziwych cudów.

(drw).

Zasłużony awans robotnicy

W Państwowej Fabryce Konfekcji w Pilawie Górnej (woj. wrocławskie) stanowisko dyrektora technicznego objęła ostatnio była robotnica Matylda Rozner.

Pełniąc kolejno funkcję robotnicy, majstra w szwalni i kierownika produkcji fabryki, p. Rozner wykazała wielkie zdolności organizacyjne i wyjątkową sumienność. Szczególne zasługi położyła ona przy podniesieniu kwalifikacji zawodowych pracowników fabryki i zwiększeniu wydajności pracy.

„Rozprawa" z Panią Modą

Dlaczego tak jest?

Zdarza się nam często, że przechodząc ulicą, oglądamy się dyskretnie za panią X, Y, czy Z, konstatując jednocześnie coś w rodzaju: „Wszystkie już noszą suknie z bolerkiem! Trzeba koniecznie sprawić sobie podobną, no bo jakże można pokazać się gdziekolwiek, będąc niemodnie ubraną..."

I mimo, iż zdajemy sobie sprawę, że słowo „moda" nie jest bynajmniej równoznacznikiem piękna czy praktyczności, nie przestajemy myśleć o problemie, któremu na imię bolerko, steelony itp.

Rzadko też zastanawiamy się nad tym, dlaczego tak jest. Czy jedynym powodem jest to, że pragniemy ładnie wyglądać? — Raczej nie. Zdarza się często, że to, co zdobi jedną kobietę szpeci drugą, a mimo to każda pragnie dostosować się do „obowiązującej" mody. Wiemy bowiem, że moda polega na chęci naśladownictwa dążności do upodobnienia się do jakiegoś „ideału".

Zazwyczaj gdy żurnale podają wskazówki odnośnie zmiany naszego wyglądu wydaje się większości osób, że przepisy te są nie do przyjęcia. Wystarczy jednak, aby jakaś odważniejsza kobietka wystąpiła w ekscentrycznej kreacji, a znajdą się zaraz naśladowczynie. Pierwszym modnisiom zależy najczęściej na tym, aby swoim odmiennym wyglądem zwrócić na siebie uwagę, wywołać podziw, czasem nawet... zazdrość. W następnej fazie swego królowania zaś aktualna moda zyskuje aprobatę z innego powodu. „Ludzie się za mną oglądają, bo jestem niemodnie ubrana" — mówi pani X do małżonka i czym prędzej kupuje nową suknię. Jednym słowem, niektóre kobiety ubierają się modnie dlatego że chcą zwracać na siebie uwagę, inne znów dlatego, że... nie chcą zwracać na siebie uwagi.

Zagadnienie mody musi być traktowane z umiarem: ani zanadto serio ani zanadto niepoważnie Chęć naśladownictwa jest nam wrodzona i trzeba się z tym pogodzić. Pamiętajmy jednak, że można uniknąć „modnego oszpecenia" umiejętnie godząc wymagania Pani Mody z naszą powierzchownością. Kobieta której wygląd odbiega od przyjętego szablonu ma wrażenie że jest zaniedbana że ściąga na siebie krytyczne spojrzenia powstaje w niej kompleks niższości Nikt z nas nie lubi przeżywać podobnych uczuć i dlatego wolimy — nawet wbrew przekonaniu ubierać się modnie

esha

Nie tylko lekarstwa leczą...

Boję się, mamusiu!

Lęk powodem nerwowości u dzieci

Powiedziała kiedyś George Sand, że „trwoga jest najcięższym cierpieniem dzieci". W powiedzeniu tym nie ma przesady, jeżeli chodzi o dzieci nerwowe, o bujnej wyobraźni, a nie posiadające oparcia w zrozumieniu ich przez matkę czy wychowawcę.

Naturalnym objawem, wypływającym z psychiki dziecka, jest niepohamowana ciekawość. Mimo, iż dziecko w zetknięciu się z nieznanymi mu zjawiskami, nieobjętymi doświadczeniem, doznaje uczucia pewnego lęku, ciekawi je jednak widok nowych, nieznanych przedmiotów, zwierząt, ptaków, ruchomych zabawek itp. Tutaj więc matka musi wytłumaczyć wyczerpująco, w jak najłagodniejszej formie znaczenie, użyteczność i właściwości przedmiotów, czym dopomoże dziecku do opanowania lęku. Są dzieci, które doznają uczucia lęku w ciemności. W takim wypadku trzeba zachęcić dziecko do sprawdzenia poomacku przedmiotów znajdujących się w ciemności i wyświetlić mu, że one nie zmieniają się w ciemności.

Często objaw lęku wypływa z nerwowości dziecka. Dzieci nerwowe, to małe mimozy, wrażliwe na wszystkie zjawiska świata zewnętrznego. Objawy cierpień moralnych w wieku przedszkolnym z powodu lęku występują u dzieci o słabo odpornym systemie nerwowym. Główną przyczyną tych objawów jest błędne postępowanie wychowawców, a zwłaszcza matki, u której dziecko instynktownie szuka opieki, oparcia, zrozumienia. Niestety, ileż matek okazuje wtedy — najczęściej bez żadnego powodu — niezadowolenie i gniew, co w dziecku, szczególnie nerwowym, budzi przykre uczucie oddalenia od matki.

Dziecko w wieku przedszkolnym przeżywa szybkie tempo zdobywania doświadczenia, potrzebę zadawania pytań, wypowiadania się. Tu niecierpliwość starszych rozmawiających z dzieckiem, budzi w nim obawę, że nie będzie wysłuchane. Stara się więc pośpiesznie wypowiadać swoje pytania, spostrzeżenia. Pośpiech ten zaś nie tylko rozwija nerwowość, lecz powoduje gwałtowne skurcze mięśni mowy, które tak często są przyczyną jąkania u dzieci.

Matka i przede wszystkim matka, jako najbliższa dziecku istota, winna głęboko wczuwać się w swoje zadania. Stosunek jej do dziecka winno cechować zrównoważenie, pogoda umysłu i niezmordowana wytrwałość, bo nie tylko lekarstwa leczą przejawy nerwowości u dzieci, ale umiejętne i celowe postępowanie, oparte na wczuciu się i zrozumieniu na pozór prymitywnej, a przecież jakże złożonej psychiki dziecka.

Na innych, nowych, lepszych ludzi czeka naród cały, a tylko matki — przez właściwe odnoszenie się do dzieci — mogą dokonać tego wielkiego dzieła.

Maria Boruniowa

Gotowanie jarzyn nie jest... sztuką

Jarzyny gotujemy tylko tak długo, jak tego dany gatunek wymaga, w niewielkiej ilości wody i — aby zachowały kolor — bez przykrycia. Jarzynę kładziemy tylko do wody wrzącej. Zimna, dopiero rozgrzewająca się woda, wyciąga bowiem smak z jarzyn. A oto kilka wskazówek:

Bulwy — obrać cieniutko i gotować w lekko słonej wodzie. Podaje się zaraz po ugotowaniu.

Buraki po wyszorowaniu do czysta szczoteczką, gotować na małym ogniu. Gdy przestygną, zsuwać skórkę palcami.

Fasolka szparagowa — najlepiej się gotuje, gdy po obraniu z włókien potrzyma się ją w zimnej wodzie kilka kwadransów. Gotować 40—50 minut w dobrze słonej wodzie.

Groszek zielony — po wyłuskaniu ze strączków sparzyć wrzącą wodą, zcedzić, zalać ponownie wrzątkiem tak, aby groszek nakryć, a następnie posolić i dać łyżkę masła. Gdy miękki poprószyć mąką, dodać 2 łyżki śmietany i trochę zielonego kopru.

Kalafiory — kłaść do dobrze osolonej wody główkami na dół. Gotować 20—25 minut.

Kalendarzyk

Środa, 17 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Jacka, Anastazego, Bonifacego, Klary

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Nowa kaplica w bazylice XX Misjonarzy

BYDGOSZCZ (KC) Parafia św. Wincentego a Paulo przeżywała podniosłą uroczystość poświęcenia nowego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i nowej kaplicy. W uroczystości udział wzięło liczne duchowieństwo z delegatem Prymasa Polski na czele.

Nowy obraz MBC ofiarowany został dla parafii przez Zgromadzenie XX Misjonarzy i SS Miłosierdzia. Po zakończeniu uroczystości odbyła się akademia Maryjna.

TPD otwiera nowe przedszkola

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Bydgoszczy roztacza troskliwą opiekę nad dziećmi matek pracujących. Ostatnio TPD uruchomiło w Bydgoszczy nowe 3-oddziałowe przedszkole, przeznaczone wyłącznie dla dzieci matek pracujących.

Obecnie TPD w Bydgoszczy prowadzi 9 przedszkoli, w dzielnicach robotniczych: wszystkie przedszkola mieszczą się w lokalach, odpowiadających wszelkim wymogom higieny i są doskonale wyposażone w pomoce naukowe i zabawki. Opiekę nad dziećmi sprawuje wykwalifikowany personel, dokształcony fachowo na kursach zorganizowanych przez Inspektorat Szkolny.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **ZKS Kolejarz-Brda!** W środę, 17 bm. o godz. 19 odbędzie się odprawa kierowników poszczególnych sekcji. W czwartek 18 bm. o godz. 18 odbędzie się natomiast nadzwyczajne posiedzenie zarządu w sekretariacie klubu. Przybycie obowiązkowe.

Uwaga kioskarze! Dnia 18 bm o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich kioskarzy miasta Bydgoszczy w lokalu świetlicy Zw. Inwalidów Woj. przy ulicy Ks. Markwarta 2. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Miesiąc wrzesień - miesiącem odbudowy stolicy

Społeczeństwo pomorskie i w tym roku wykaże najwyższą ofiarność

Warszawę buduje cały naród!

W związku ze zbliżającym się miesiącem wrześniem, miesiącem poświęconym odbudowie Warszawy, w gabinecie prezydenta miasta odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Akcji Wrześniowej. Posiedzenie zagaił prezydent miasta Twardzicki, który oznajmił, że powstający Komitet zajmie się tegoroczną zbiórką na rzecz odbudowy stolicy.

Prezydent Twardzicki podkreślił, że województwo pomorskie w akcji tej po wojew. śląsko-dąbrowskim i wrocławskim stoi na trzecim miejscu w kraju, a miasto Bydgoszcz przoduje wśród wszystkich miast Pomorza.

Do Komitetu Organizacyjnego weszli wszyscy zaproszeni przedstawiciele władz, instytucji, Zw. Zaw. itp Komitet ten poza urządzeniem zbiórki ulicznej na cele odbudowy Warszawy w mies. wrześniu, zorganizuje uroczystą akademię, której celem będzie zapoznanie społeczeństwa pomorskiego z projektowaną odbudową Warszawy w okresie planu 6-letniego.

W dalszym ciągu obrad dyr. Marchlewski, sekr. Miejskiego Komitetu Obywatelskiego odbudowy m. st. Warszawy zapoznał zebranych z dokonanymi już przez powyższy Komitet pracami. Wzorem lat ubiegłych Komitet zwrócił się do ORZZ z prośbą, by Związki Zawodowe wezwały cały świat pracy do jednorazowego dobrowolnego opodatkowania się na rzecz odbudowy stolicy. Ponadto ustalony już został kalendarz zbiórek ulicznych, które przeprowadzone będą we wszystkie niedziele września.

4 września br. w dniu „Święta Lotnika' podejmie się zbiórki ulicznej na „Dom Lotnika" w Warszawie Zw. Samorządu Terytorialnego. W następne niedziele kwestować będą: finansowcy, kolejarze i pracownicy Urzędu Wojewódzkiego. Cztery grupy kwestujące, jak co roku będą współzawodniczyć między sobą, dążąc do zebrania jak największych funduszy na ten szczytny cel.

Na akademię poświęconą sprawie odbudowy stolicy (10 lub 11 września br. w nowym Teatrze Miejskim) złożą się: referat o Warszawie, deklamacje artystów teatru, zespołu „żywego słowa „Czytelnika", koncert orkiestry oraz występy zespołów świetlicowych.

„Niebieski ptaszek" w spódnicy

skazany na 3 lata więzienia

BYDGOSZCZ (re). Wydział Karny Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę niej. Latoriel Frelich, vel J. Kuleszy, vel J. Benisch, młodej dziewczyny, nie mającej stałego miejsca zamieszkania, oskarżonej o cały szereg przestępstw.

Oskarżona przybyła do Polski z angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec w 1945 r. i przebywała tu do końca roku 1947, po czym nielegalnie przekroczyła granicę polsko-niemiecką i nielegalnie po jakimś czasie wróciła do Polski.

Czym się oskarżona zajmowała — trudno było ustalić. Prawdopodobnie środki na utrzymanie czerpała z przemytu i kradzieży. Latoriel przenosiła się z miasta do miasta, podając się za artystkę rewiową, higienistkę itp., aż w końcu wpadła w ręce władz i znalazła się w więzieniu.

Jedynym dowodem osobistym oskarżonej była legitymacja Zw. Nauczycielstwa Polskiego na nazwisko J. Kulesza. Okazało się, że i ten dowód jest sfałszowany.

Ostatnio Lotoriel wypłynęła w Nakle, gdzie po krótkim pobycie w miejscowym hotelu, zamieszkała jako sublokatorka u. R. Mikołajczyk. Już tego samego dnia sprytna dziewczyna spostrzegła, że w zajmowanym przez nią pokoju znajduje się kasetka z zegarkami i biżuterią. To nasunęło jej myśl o kradzieży, zrealizowanej następnego dnia. Korzystając z nieobecności większości domowników, Lotoriel pod pozorem poczynienia zakupów na rynku wyszła z pożyczoną od właścicielki mieszkania teczką na targ i więcej już się nie pokazała. Wraz z nią znikły z kasetki trzy zegarki (w tym jeden złoty) i trzy pierścionki.

Złodziejkę po dłuższych poszukiwaniach ujęto w Warszawie i odstawiono do Nakła, gdzie sąd zarządził jej aresztowanie.

Przewód sądowy wykazał nie tylko winę oskarżonej, ale ponadło pozwolił stwierdzić, że Lotoriel była już karana za kradzież z zawieszeniem wykonania kary przez sąd we Wrocławiu. Tym razem sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i skazał „niebieskiego ptaszka" łącznie na 3 lata więzienia.

Dziś na kortach Gwardii:

Krejcik (CSR)-Skonecki Javorsky (CSR)-Piątek Miskova (CSR)-Jędrzejowska

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym o g. 16.30 na kortach Gwardii rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie tenisowe Czechosłowacja Środkowa — Polska Północna. W ramach tego spotkania dojdzie do ciekawych pojedynków najlepszych tenisistów obu narodów. Nowokreowany mistrz Polski — Skonecki spotka się z doskonałym graczem czechosłowackim Krejcikiem, który w Sopocie stawiał w dwu setach naszej pierwszej rakiecie niezwykle zacięty opór. Krejcik będzie mógł w Bydgoszczy szukać okazji do rewanżu

Rewanżowe spotkanie za mistrzostwa międzynarodowe Polski rozegrane zostanie również w singlu pań, gdzie Miskova (CSR) spotka się z dobrze znaną publiczności bydgoskiej Jadzią Jędrzejowską. Nadzieja polskiego tenisa — Piątek rozegra spotkanie z utalentowanym tenisistą czechosłowackim — Javorskim



Jędrzejowska



Skonecki

Prócz tego rozegrane zostaną gry podwójne.

Międzynarodowe spotkanie tenisowe jest dla Bydgoszczy wielkim wydarzeniem i zgromadzi niewątpliwie na kortach Gwardii wszystkich miłośników białego sportu.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI nieczynny.

KINA. — POMORZANIN Wielka nagroda POLONIA: nieczynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ: Przeczucie ORZEŁ: Śpiewak nieznany. GRYF: Nowa Albania Czarodziejska torba. BAŁTYK: Na granicy. BAGATELA: Śpiewak nieznany.

Początek seansów: Pomorzanin godzina 16 18,30 i 21. Wolność: godzina 17, 19, i 21. Orzeł: godzina 16 18, 20.30. Gryf: g. 16,30 18,30 i 21,00. Bałtyk: godz. 16,00 18., 20. Bagatela: godz. 21.30

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16 w niedzielę i święta — 11—14 (w niedziele i święta — wstęp bezpłatny).

DYŻUR APTEK. Od 13 bm „Społeczna nr 39" — Al. 1 Maja nr 5 tel. 23-40 i „Pod Lwem" — Grunwaldzka 37. tel. 34-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Po to taksówek 36-55 Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02 Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03 Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Środa, 17 sierpnia 1949 r.

5,10 Progr. og.-polski. 8,05 Poradnik gospodarstwa domowego 8,15 Progr. og.-polski. 8,55 Progr lokalny dnia. 9,00 Wiadomości miejscowe. 9,05 Przerwa 11,57 Program og.-polski 12,25 Pog. dla wsi pt. „Uprawa i siew rzepaku ozimego". — opr. inż. K. Malec. 12,55 Progr og.-polski. 13,30 Muzyka. 13,35 Progr. og.-polski. 14,50 Sami o sobie. 15,00 Przegląd prasy pom 15,05 Problemy Szczecina. 15,15 Reportaż z zakładów przemysłowych. 15,30 Słuchowisko „Czarodziejskie słowo" wg Osiejewa opr. Wł. Dunarowski. 16,20 „Bukiet kwiatów", czyli samokrytyka radioreportera. Opr. Zdz. Kunstman. 16,45 Przegl. wydarzeń 17,00 Progr. og.-polski. 22,45 Rytm i melodia. 23,00 Progr. og.-polski

Jedziemy do Kruszwicy

Wczoraj w ORZZ zebrał się na swe kolejne posiedzenie Woj. Komitet Imprez dla świata pracy który ustalił plan imprez na najbliższą przyszłość.

W dniu 28 bm. Komitet organizuje wielką wycieczkę wszystkich członków zw. zaw. i ich rodzin z Bydgoszczy, Włocławka, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia oraz szeregu powiatów naszego województwa do Kruszwicy, gdzie w dniu tym odbędą się eliminacje zespołów świetlicowych Z. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego.

Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmuje do dnia 23 bm. włącznie „Orbis", zaś zgłoszenia członków ZNP, finansisowców, samorządowców, pracowników służby zdrowia, państwowych oraz pracowników sądu i prokuratury po linii organizacyjnej przyjmie ORZZ. Cena biletów w obie strony wyniesie 300 zł. (z)

Nasze reportaże

Miejska Przychodnia Antyalkoholowa walczy z najstraszniejszym nałogiem

„Antabus" wyleczy najzagorzalszego pijaka!



Od lutego 1948 r. nominalnie, a od kwietnia tegoż roku faktycznie — istnieje w Bydgoszczy przy ul. Gimnazjalnej Miejska Przychodnia Antyalkoholowa.

Jest to zasadniczo jedyny aparat, którym dysponuje społeczeństwo bydgoskie w walce z alkoholizmem, tak strasznym i tak nagminnym nałogiem Istnieje wprawdzie Wojewódzki i Miejski Komitet Walki z Alkoholizmem, ale o działalności ich mało się słyszy i mało się wie. W ogóle odnosi się wrażenie, że akcja walki z alkoholizmem zeszła jakoś ostatnio na dalszy plan.

Aby się dowiedzieć czy tak jest istotnie udajemy się po garść informacji do kierownika przychodni dr Miedziszewskiego.

— Dlaczego coraz częściej widuje się na ulicach miasta pijanych — pytamy. — Czy nasza przychodnia antyalkoholowa wszczęła, względnie myśli wszcząć jakąś akcję w tej sprawie?

— Robimy co możemy — odpowiedział rozkładając bezradnie ręce dr Miedziszewski — ale, niestety, możemy bardzo niewiele. Od kwietnia ub roku do chwili obecnej przeszło przez naszą przychodnię 214 osób Po kuracji trwającej 3 4 miesięcy 20 osób mamy całkowicie wyleczonych, 100-procentowych abstynentów, reszta zaś pije wprawdzie w dalszym ciągu, ale nie jest to już pijaństwo nałogowe. W chwili obecnej leczy się w naszej przychodni przeszło 120 pacjentów, z tego 34 stale, zaś 90 dorywczo. Być może, iż nie są to liczby pokaźne, ale trzeba wziąć pod uwagę nasze naprawdę ciężkie warunki. Przede wszystkim brak nam wciąż pieniędzy. Ostatnio obiecał pomóc nam w tym względzie Wojewódzki Wydział Zdrowia. Poza tym mamy szereg pacjentów spośród dalszych miejscowości Pomorza, z którymi nie wiemy wprost co robić. Fizyczną niemożliwością dla nich jest dojeżdżanie dwa razy w tygodniu do przychodni, a z drugiej strony nie mogą się leczyć na miejscu, gdyż brak tam przychodni, lub choćby specjalistów w tej dziedzinie. Wreszcie trzecią naszą bolączką jest brak jakichkolwiek sankcyj dla nałogowych pijaków, którzy nie chcą się leczyć. Bardzo często zdarzają się wypadki, że przychodzą do nas żony i skarżą się na mężów-pijaków, cóż kiedy nie mamy żadnych możliwości wciągnięcia ich do przychodni.

— Chcielibyśmy się jeszcze dowiedzieć, jak wygląda praca w przychodni obecnie i czy są jakieś specjalne plany na przyszłość?

— Obecnie trwa normalne leczenie przy pomocy posiadanych przez nas środków. Przychodnia nasza ma częstokroć pacjentów z najdalszych okolic Polski, którzy w okresie urlopowym, w czasie pobytu w Bydgoszczy rozpoczynają kurację antyalkoholową, a potem kontynuują ją u miejscowych lekarzy w miastach, w których mieszkają. W ub. roku przeciętna frekwencja pacjentów wynosiła 50 do 60 osób w ciągu dnia obecnie zaś spadła do 15—18 osób. Jedynym pocieszającym faktem jest to, że mamy już 5 „marnotrawnych synów", którzy przed rokiem jeszcze zarzucili kurację, a teraz wrócili znów do nas ,by raz wreszcie definitywnie skończyć z tym wstrętnym nałogiem.

— Co zaś do planów na przyszłość — dr Miedziszewski wyciąga z biurka niepozorne białe pudełeczko — więc największą nadzieję pokładamy właśnie w tym! Jest to najnowszy środek duński „Antabus". Kuracja tym środkiem trwa 8 miesięcy, ale jest skuteczna nawet przy najbardziej zastarzałych wypadkach. Pastylki „Antabusu" w połączeniu z alkoholem w ciągu 10 minut wytwarzają w organiźmie aldehyd octowy, który wywołuje bardzo przykre objawy przelewu krwi do głowy, bólu głowy, duszności, bicia serca i wymiotów. Każdy człowiek, który zażył pastylkę „Antabusu" przez kilka dni nie wypije nie tylko wódki, ale nawet najsłabszego wina czy piwa! Po kilku miesiącach takiej kuracji z najzagorzalszego pijaka robi się całkowity abstynent.

W chwili obecnej — kończy dr Miedziszewski — mam na obserwacji trzech pacjentów leczonych „Antabusem", ale Ministerstwo Zdrowia obiecało sprowadzić „Antabus" w takich ilościach, by starczyło do leczenia wszystkich pacjentów zarejestrowanych w przychodniach antyalkoholowych. (z)

Bydgoszcz zobaczy po raz pierwszy

reprezentację piłkarską Poznania

Już w sobotę o g. 18 rozegrane zostanie na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Poznań — Pomorze. Bydgoszcz nie widziała jeszcze dotychczas nigdy reprezentacji piłkarskiej okręgu poznańskiego gdyż w zeszłym roku Poznań grał z Pomorzem w Toruniu doznając zresztą przykrej porażki. Nauczeni tym doświadczeniem poznaniacy, którzy w bież. roku odnosili duże sukcesy w międzyokręgowych meczach o puchar śp. Kałuży, przysyłają do Bydgoszczy bardzo silny skład.

Trzonem reprezentacji poznańskiej będą gracze ligowej Warty. M. in. zobaczymy w meczu z Pomorzem piłkarzy o takim nazwisku, jak Gendera, Groński, Opitz Staniak i dobrze znany publiczności bydgoskiej Pyda, który obecnie jest filarem tria obronnego drużyny „zielonych". Reprezentacja Pomorza opierać się będzie w głównej mierze na graczach II-ligowego Pomorzanina. Dokładne składy obu zespołów podamy jeszcze.

W przedmeczu spotkają się reprezentacyjne drużyny juniorów okręgu poznańskiego i pomorskiego. Będzie to ćwierćfinał rozgrywek o puchar PZPN.

SPORT

Numery startowe w „Tour de Pologne"

WARSZAWA. 22 sierpnia nastąpi start do VIII wyścigu kolarskiego dookoła Polski, organizowanego przez prasę Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik". Komisarz wyścigu ustalił już numery startowe poszczególnych zawodników. Każde państwo ma zarezerwowaną dla siebie dziesiątkę, co ułatwi pracę komisji sędziowskiej i prasie. Kolejność państw jest alfabetyczna.

ANGLIA: 1. Jones, 2. Raine, 3. Clarke G., 4. Clarke H., 5. Saunders, 6. Parker, 7. Kessock, 8. Blommfield.

CZECHOSŁOWACJA: 11. Vaverka, 12. Puklicky, 13. Bohdan, 14. Holubec, 15. Sramek, 16. Kolar, 17 Veverka, 18. Ruzicka.

DANIA: 21. Jorgensen, 22. Jensen 23. Peitersen, 24. Hansen, 25. Olsen, 26. Hansen B., 27. Ammentorp, 28. Ostergaard.

FINLANDIA: 31. Kasslin, 32. Niemi, 33. Punkkinen, 34. Luukas, 35. Niininen, 36. Salminen, 36. Makila, 38. Arenius.

FRANCJA: 41. Riegert, 42. Garnier, 43. David, 44 Alix, 45. Serra, 46. Maestri, 47. Lemay, 48. Brunel.

RUMUNIA: 51. Niculescu, 52. Norhadian, 53. Sandru, 54. Dumitrescu, 55. Naidin, 56. Negoescu, 57. Chicomban N., 58 Chicomban T.

SZWAJCARIA: 61. Tehraulaz, 62. Gehri, 63. Panchaud, 64. Mayer, 65. Castellano, 66. Richter, 67. Poussin.

WŁOCHY: 71. Arata, 72. Beregan, 73. Ferrari, 74. Locatelli, 75. Sarti, 76. Spalazzi, 77. Zuccotti.

POLONIA FRANCUSKA: 81. Frankowski, 82. Czapla, 83. Wasiak, 84. Łuczak, 85. Klabiński, 86. Witek I, 87. Witek II.

POLSKA: 91. Napierała, 92. Wójcik, 93. Kapiak, 94. Nowoczek, 95. Sałyga, 96 Rzeźnicki, 97. Wrzesiński, 98. Weglenda.

KONKURENCJA INDYWIDUALNA: 101. Tuora, 102. Siemiński, 103. Mich, 104. Olszewski, 105. Bukowski, 106. Piegat, 107. Leśkiewicz, 108. Czyż, 109. Pietraszewski, 110 Targoński, 111. Cueh, 112. Motyka, 113. Budkiewicz, 114. Paprocki, 115. Świercz, 116. Stolarczyk, 117. Łazarczyk, 118. Wojcieszak, 119. Królikowski, 120 Wandor, 121. Broszczak, 122. Lipiński.

Ogółem więc w wyścigu weźmie udział 99 zawodników z 9 państw.

Rekord Polski w dysku juniorów

WARSZAWA. W drugim dniu lekkoatletycznych zawodów juniorów „Kolejarz-Polonia" — „Ogniwo" — Tyll (Ogniwo) wynikiem 55,20 m ustanowił nowy rekord Polski juniorów w dysku. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Polonii 59 pkt. nad Ogniwem 40 pkt.

Na uciążliwej trasie Raidu Tatrzańskiego

ZAKOPANE. W drugim dniu Raidu Tatrzańskiego startowało 29 zawodników. Etap ukończyło 23. Wycofał się Puzio z powodu złego stanu maszyny. Poza konkursem startował Gecik — (Czechosłowacja), który nie ukończył wyścigu rozbijając maszynę. Wypadkowi uległ również Bochaczek, jednak etap ukończył.

Trasa II etapu wynosiła 131 km i prowadziła z Zakopanego drogą Pod Reglami przez Kościeliska na Gubałówkę, a następnie do Poronina autostradą przez Nowy Targ i Frydman do Niedzicy (Zamek), gdzie zawodnicy mieli pół godziny odpoczynku, a następnie jechali tą samą drogą do Zakopanego, gdzie na stadionie PZN pod Krokwią była meta.

Trasa była jeszcze cięższa, niż pierwszego dnia zawodów, gdyż ulewa bardzo utrudniała jazdę po rozmiękłych drogach i ścieżkach. Bez punktów karnych jedzie jedynie Dąbrowski w kat. ponad 350 ccm.

Wyniki raidu po dwóch etapach przedstawiają się następująco: **do 125 ccm.** 1) Markiewicz 11 pkt. k., 2) Jankowski 25, 3) St. Brun — 82; 4) Bochaczek 102,5; 5) Łyko.

Kat. do 250 ccm. 1) Kozel (CSR) 40; 2) Wróbel 154.

Kat. do 350 ccm. 1) Kupczyk 36,; 2) Zen 69; 3) Wadowski 139.

Kat. ponad 350 ccm. 1) Dąbrowski 0 pkt. k.; 2) Kwiatkowski 5; 3) Rusinek 7; 4) Żymirski 25; 5) Studencki 36; 6) Gargul 42; 7) Markowski 82.

Kat. motocykli z przyczepkami: 1) Paluch 22; 2) Kamiński 51.

Zespołowo prowadzi: „Ogniwo — Polonia" (Bytom) 99 pkt., przed KS „Skra" (Warszawa) 112 i drugim zespołem „Związkowiec" „Skra" (Warszawa) 174, 4) PKM „Ogniwo" (Warszawa) 236.



Na trasie Raidu Tatrzańskiego

ZAKOPANE. W trzecim dniu międzynarodowego Raidu Tatrzańskiego odbyła się jazda terenowa, na trasie około 50 km. Start i meta były na stadionie PZN pod Krokwią. Zawodnicy mieli do pokonania przejazdy przez wodę i kładki oraz duże wzniesienia i zjazdy. Z 23 startujących, konkurencję ukończyło 21. Wyniki trzeciego dnia są bardzo dobre, gdyż większość zawodników ukończyła konkurencję bez punktów karnych.

Oficjalne wyniki nie są jeszcze znane. Jedyny złoty medal za ukończenie całego raidu bez punktów karnych zdobył Dąbrowski (PKM „Ogniwo" Warszawa. Kandydatami do dalszych miejsc są: Kwiatkowski („Skra" — Okęcie), Kozel (Czechosłowacja) i Markiewicz (OZM Kielce).

Australia — Włochy 3:0 w pucharze Davisa

NOWY JORK. W finale międzystrefowym o puchar Davisa Australia zdobyła w meczu z Włochami decydujące o zwycięstwie prowadzenie 3:0.

Sidwell (A) wygrał z Cucellim (W) 6:2, 6:4, 2:6, 6:2, Sedgman (A) pokonał Del Bello (W) 6:4, 6:4, 6:4, a w grze podwójnej Bromwich i Sedgman (A) zwyciężyli Cucelliego i Del Bello (W) 2:6, 6:2, 6:2, 6:2, 6:1.

26 — 28 bm. Australia spotka się na kortach Forest Hills z obrońcą pucharu — USA.

Łódź zdobywa puchar PZKol.

ŁÓDŹ. Na torze kolarskim w Helenowie rozegrano po raz trzeci kolarskie zawody torowe o programie olimpijskim o puchar przechodni Polskiego Związku Kolarskiego. Łódź zwyciężając po raz trzeci zdobyła puchar na własność.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyła Łódź I — 72,5 pkt. przed Wrocławiem 42,5 pkt. i Łodzią II

Sukcesy Polaków w Budapeszcie

BUDAPESZT. Zawodnicy polscy mimo 20-godzinnej podróży czują się dobrze. Cała grupa sportowa mieszka w pierwszorzędnym hotelu — „Astoria".

W niedzielę rozpoczęły się pierwsze rozgrywki w piłce koszykowej mężczyzn. Zawodnicy polscy mimo zmęczenia wypadli dobrze Pierwszy występ Polaków zakończył się zwycięstwem nad Rumunią w stosunku 51:49 (24:19). Decydujący kosz zdobyli Polacy w ostatnich sekundach meczu.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: ZSRR — Korea 89:52 (48:29), CSR — Bułgaria 56:42 (29:24), Węgry — Chiny 68:28 (36:13).

W poniedziałek startowali polscy wioślarze, którzy obok Węgrów, okazali się najlepszymi zawodnikami. Olbrzymi sukces odniósł Kocerka, który zdobył tytuł akademickiego mistrza świata, wygrywając bieg jedynek. Kocerka wygrał bezapelacyjnie w czasie 7:27, bijąc o 7 długości następnego zawodnika Węgra — Simo. Trzeci był Węgier — Karmai, czwarty Polak — Csaba.

W dwójkach podwójnych para polska Verey—Csaba zwyciężyła o 4 długości osadę Węgrów. Trzecie miejsce zajęli Rumuni.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyła osada węgierska, która reprezentować będzie Węgry na mistrzostwach Europy w Amsterdamie Węgry pokonali, po zaciętej walce na całej trasie, osadę polską (Szwarcer Z., Szwarcer E., Żarnowiecki, Kisielewicz) o 2 długości w czasie 6:48. Załoga polska, którą stanowił wrocławski AZS uzyskała czas 6:57,6. Polacy wylosowali najgorszy tor i cały czas płynęli po duzej fali.

W pozostałych konkurencjach, w których Polacy nie brali udziału, wyniki były następujące: dwójka ze sternikiem — 1. Francja 7:42, 2. Węgry o 3/4 długości; czwórka bez sternika — 1. Węgry, 2. Rumunia — o 2 długości.

Skonecki zdobywa potrójne mistrzostwo Polski

SOPOT. Ostatni dzień mistrzostw Polski w tenisie rozpoczął się od dokończenia półfinału gry podwójnej panów Piątek, Olejniszyn — Krejcik, Javorsky (CSR). Mecz ten przerwany w niedzielę wieczorem z powodu ciemności przy stanie 6:1, 6:1 dla Czechosłowacji, zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Polaków 1:6, 1:6, 6:1, 6:3, 7:5.

W grze pojedyńczej mężczyzn tytuł międzynarodowego mistrza Polski na rok 1949 zdobył Skonecki (Legia — Warszawa), zwyciężając w finale Krejcika (CSR) 6:0, 8:6, 7:5. W dwóch ostatnich setach Czechosłowak był chwilami równorzędnym przeciwnikiem, jednak w decydujących momentach Skonecki potrafił się skoncentrować i w rezultacie rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść. Drugi sukces uzyskał Skonecki w grze podwójnej, w której wraz z K. Tłoczyńskim zwyciężył w finale parę Piątek — Olejniszyn 6:4, 7:5, 6:2. Trzeci tytuł mistrzowski zdobył Skonecki w grze mieszanej zwyciężając z Jędrzejowską parę czeską Miskova — Javorsky 7:5, 6:3.

Tytuł mistrzyni Polski po raz dziewiąty zdobyła Jędrzejowska wygrywając w finale z Miskovą 2:6, 6:1, 6:0.

W grze pojedyńczej juniorów Javorsky (CSR) zdobył tytuł mistrza zwyciężając w finale Radzia 6:3, 6:0. W finale gry podwójnej juniorów Kudliński i Radzio zwyciężyli Kwiatka i Piotrowskiego 2:6, 6:4, 6:3.

Po zakończeniu mistrzostw prezes Polskiego Związku Tenisowego gen. Jaroszewicz dokonał uroczystego wręczenia nagród.

Mistrzostwa sportowe wojsk lotniczych

GDAŃSK. Na stadionie miejskim we Wrzeszczu zakończone zostały ogólnopolskie mistrzostwa sportowe lotnictwa, w których udział brało ponad 600 zawodników. W ogólnej punktacji zwyciężyła Oficerska Szkoła Lotnictwa 9,5 pkt. przed Techniczną Szkołą Lotnictwa — 17,4 pkt. i 7 Pułkiem Lotniczym — 34,2 pkt.

W piłce nożnej brało udział 11 drużyn. W meczu finałowym Oficerska Szkoła Lotnictwa pokonała reprezentację 2 Pułku 1:0. W koszykówce i siatkówce zwyciężyły zespoły Technicznej Szkoły Lotnictwa.

Dnia 13 bm. zmarł po dłuższych cierpieniach opatrzony Sakramentami św. śp.

Inż. Lucjan Śrędziński

długoletni kierownik f-my „Technometal"

Prawy Jego charakter pozostanie nam zawsze w pamięci.

Zarząd i pracownicy F-my „Technometal"

Pogrzeb odbędzie się w środę 17. bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. 7036

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI CZWARTEK, 18 SIERPNIA.

5.10 Początek audycji. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy (Bratysława). 6.00 Muzyka rozrywkowa. 6.15 Gimnastyka. 6.40 Muzyka rozrywkowa. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.15 Muz. rozrywkowa z płyt. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Pogad. pt. „Kobieta w szpitalnictwie" — opr. M. Grekowicz. 8.15 Muzyka rozrywkowa. 8.35 „Daleko od Moskwy". 8.55 Informacje. 9.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości dziennika południ. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Na swojską nutę. 13.20 Skrzynka P. C. K. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika bułgarska. 14.15 Utwory Piotra Czajkowskiego. 15.05 Melodie z operetek J. Straussa — płyty. 15.25 Informacje. 15.30 Jak dzieci spędzają w mieście wakacje — pogad. 15.50 Skrzynka ogólna w opr. T. Krzemienia. 16.00 Audycja festiwalowa. 16.15 Audycja muzyczna. 16.45 Przegląd wydarzeń. 17.00 I. dziennik popołudniowy. 17.15 Utwory organowe. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 II. dziennik popołudniowy. 19.15 Muzyka radziecka. 20.00 Wszechnica radiowa. 20.20 Koncert rozrywkowy (Praga — Czechosłowacja). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. 22.00 Strajk monterów — słuchowisko. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Sonata wiolonczelowa i pieśni F. Chopina z płyt. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Hymn. Zakończenie audycji.

HUMOR

„Wypoczynek" na łonie przyrody

— Gdzie jest, panienko, właściciel tego pensjonatu?

— Właściciel choruje na nerwy, proszę pana, więc w ciągu miesięcy letnich wyjeżdża do miasta, żeby mieć trochę spokoju.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00194